

AUTOR BESTSELLERÓW „PRACA Z ENERGIAŁ” I „ANIELSKIE LICZBY”

KYLE GRAY

JAK ROZMAWIAĆ Z ANIOŁAMI



Więcej o książce na stronie [wydawcy](#)


STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Książkę możesz kupić w [sklepie](#)

 **Talizman.pl**
SKLEP EZOTERYCZNY

**ZASADY, PRAKTYKI I WIEDZA DUCHOWA
O NAWIĄZYWANIU KONTAKTU Z ANIELSKĄ OBECNOŚCIĄ**


STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REKOMENDACJE

Kyle Gray jest niezwykle utalentowanym przewodnikiem dla nowego pokolenia poszukiwaczy duchowych oraz tych, którzy już wyruszyli w tę podróż.

GABBY BERNSTEIN, AUTORKA BESTSELLERÓW „NEW YORK TIMESA”

Kyle Gray jest ekspertem od niebiańskich połączeń, a niniejsza książka stanowi tego dowód.

CZASOPISMO „YOU”

Miałam ciarki na całym ciele. Kyle Gray jest najgorętszym, najmłodszym medium, które przekazuje nam mądrość aniołów tak czule i przystępnie, jak to tylko możliwe. Z całego serca polecam zapoznanie się z jego duchowymi darami.

MEGGAN WATTERSON, AUTORKA MARY MAGDALENE REVEALED

Kyle Gray zmienia życia!

„THE SUN”

Kyle Gray jest jednym z najbardziej utalentowanych ekspertów od komunikacji z aniołami na świecie. Widziałam go w akcji – jest autentyczny, inteligentny i pełen współczucia. To nie tylko wspinały człowiek, ale także autor doskonałych książek.

COLETTE BARON-REID,

ŚWIATOWEJ SŁAWY SPECJALISTKA W DZIEDZINIE KART WYROZCZNI

*Uwielbiam Kyle'a Graya. Pomaga nam na nowo połączyć się z siłami,
które w nas wzbierają, otworzyć się na życzliwe wsparcie,
które już nas otacza i uwolnić się z gracją od wszystkiego, co pragnie nas
opuścić. Któż nie chciałby doświadczyć choć odrobiny tego?!*

REBECCA CAMPBELL, AUTORKA KSIĄŻKI YOUR SOUL HAD A DREAM, YOUR LIFE IS IT

Kyle Gray... ma niezwykle silne połączenie ze światem duchowym.

DR DAVID R. HAMILTON, AUTOR KSIĄŻKI UZDRAWIANIE CIAŁA ZA POMOCĄ UMYŚŁU

*Jesteś prawdziwym pracownikiem światła. Twoje talenty napawają
mnie zachwytem i cieszę się, że całą tę wiedzę podajesz w tak modnym
opakowaniu – jesteś tym, czego potrzebuje obecnie nasz świat.*

DANIELLE LAPORTE, AUTORKA KSIĄŻKI MAPA PRAGNIEŃ

*Kyle Gray jest obecnie jednym z najlepszych specjalistów
od aniołów w Wielkiej Brytanii.*

CZASOPISMO „PSYCHOLOGIES”

*Kyle reprezentuje przyszłość duchowego dobrostanu;
jego spostrzeżenia są głębokie, a zarazem niezwykle przystępne.
Pozwala mi wierzyć, że nadchodzące pokolenia duchowych poszukiwaczy
i adeptów są w dobrych rękach – no i świetnie
prezentuje się w nowych Jordanach.*

**MICHAEL JAMES WONG, AUTOR BESTSELLERA SENBAZURU. MAŁE KROCZKI KU NADZIEI,
UZDROWIENIU I SZCZĘŚCIU ORAZ ZAŁOŻYCIEL JUST BREATHE**

JAK
ROZMAWIAĆ
Z ANIOŁAMI

AUTOR BESTSELLERÓW „PRACA Z ENERGIA” I „ANIELSKIE LICZBY”

KYLE GRAY

JAK ROZMAWIAĆ Z ANIOŁAMI



ZASADY, PRAKTYKI I WIEDZA DUCHOWA
O NAWIĄZYWANIU KONTAKTU Z ANIELSKĄ OBECNOŚCIĄ



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Magdalena Kuźmiuk
SKŁAD: Krzysztof Nierodziński
PROJEKT OKŁADKI: Krzysztof Nierodziński
TŁUMACZENIE: Bartosz Bartkiewicz

Wydanie I
Białystok 2025
ISBN 978-83-8301-895-9

Tytuł oryginału: *Angels Are with You Now*

ANGELS ARE WITH YOU NOW
Copyright © 2025 by Kyle Gray
Originally published in 2025 by Hay House UK, Ltd.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2024
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach. Żadna część tej książki nie może być wykorzystywana ani reprodukowana w jakiegokolwiek formie w celu szkolenia technologii lub systemów sztucznej inteligencji. Niniejsze dzieło jest wyłączone z procesów eksploracji tekstów i danych zgodnie z art. 4 ust. 3 dyrektywy (UE) 2019/790.

Książka ta zawiera informacje dotyczące zdrowia. Wydawca dołożył wszelkich starań, aby były one pełne, rzetelne i zgodne z aktualnym stanem wiedzy w momencie publikacji. Tym niemniej nie powinny one zastępować porady lekarza lub dietetyka, ani też być traktowane jako konsultacja medyczna lub inna. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś koniecznie skonsultować się z lekarzem, zanim samodzielnie rozpoczniesz jakiegokolwiek program poprawy zdrowia. Wydawca ani Autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek negatywne skutki dla zdrowia, mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

*Choć rzadko to wiemy, nim w niemych zachwycie
dostrzeżemy ślad skrzydeł na nieba błękanie,
anioły są przy nas, nieświadomych ich obecności.*

GERALD MASSEY

Spis treści

• 1 •

Chłopiec, który widział anioły

11

• 2 •

Nie lękaj się

27

• 3 •

Kim są anioły?

41

• 4 •

Anioły są posłańcami

47

• 5 •

Anioły przez wieki

71

• 6 •

Prawa duchowe

87

• 7 •

Cztery filary

103

• 8 •

Przyciąganie aniołów

115

• 9 •

Rozmowy z aniołami

133

• 10 •

Anielskie znaki

155

• II •

Czy ludzie mogą stać się aniołami?

181

Źródła 199

O Autorze 201



Chłopiec, który widział anioły

*Nie znając odwagi,
pozbawieni rozkoszy
żyjemy w skorupach samotności,
dopóki miłość nie zstąpi ze swych świętych szczytów,
by nas wyzwolić.*

MAYA ANGELOU, TOUCHED BY AN ANGEL

Dorastałem na zachodnim wybrzeżu Szkocji, w Invercyldzie, około 35 minut jazdy od centrum Glasgow. Ta część kraju słynie z produkcji stoczniowej i jest znana jako dom Jamesa Watta, który dokonał poprawek silnika parowego, pomagając zapoczątkować rewolucję przemysłową. To piękne miejsce rozpościera się nad zmierzającą do morza rzeką Clyde – ale panuje tu największa wilgotność w całej Szkocji!

Myślę, że gdyby nie pogoda, którą opisałbym słowem *dreich* – czyli przygnębiająca, pochmurna, zimna i mokra – wielu turystów przybywających na statkach wycieczkowych zechciałoby

osiąść w tym miejscu po przejściu na emeryturę dla samych widoków. W ciągu roku mamy tu kilka słonecznych dni, a wtedy ludzie spacerują po bulwarze lub spoglądają z okien samochodów na wzgórze rozciągające się po drugiej stronie Firth of Clyde, zjadając się naszą słynną na cały świat rybą z frytkami. (Nigdzie nie znajdziesz lepszej). Od rzeki, przez zatokę i morze, aż po niebo – woda jest nieodłącznym elementem życia w Inverclyde.

Z bardzo wczesnego dzieciństwa pamiętam takie rzeczy, jak kolor naszego zlewu łazienkowego – limonkowy – i chichotanie w łóżeczku dziecięcym jeszcze zanim nauczyłem się mówić. Kiedy trochę podrosłem, moją mamę zaczęły zastanawiać te wspomnienia. „Jakim cudem to pamiętasz?” pytała. Wtedy nie rozumiałem jeszcze, że nie powinienem tego wiedzieć.

Najpierw mieszkaliśmy w Greenock, a gdy miałem trzy i pół roku, przeprowadziliśmy się do wielkiego nowego domu parterowego ulokowanego na wzgórzu w Port Glasgow, kilka kilometrów dalej. Był to kwadratowy budynek z czerwonej cegły, zaprojektowany przez moich rodziców, ze schodkami prowadzącymi do drzwi frontowych i pochyłym trawnikiem. Dobrze nam się wiodło. Mama była stylistką fryzur, a tata pracował dla IBM.

Przy naszej ulicy mieszkały głównie młode, zaprzyjaźnione ze sobą rodziny. Dzieci bawiły się w domach sąsiadów, a dorosli na zmianę urządzali grille i zabierali dzieci na basen albo do kina. Było wspaniale: nasza trójka i west highland terrier imieniem Tora w domku parterowym zbudowanym w nadrzecznym miasteczku.

Do czasu.

Pewnego dnia obudziłem się i zdałem sobie sprawę, że nie mogę wstać. Tydzień wcześniej przeszedłem grypę, po której dręczył mnie jeszcze ból i mrowienie w nogach, ale to było co innego. Moje nogi w ogóle się nie poruszały. Przypomniało to odrętwienie

związane z bólem zęba. Zawołałem mamę i rodzice weszli do pokoju. Tata wziął mnie na ręce i zanim się obejrzałem, byliśmy już w drodze do szpitala. Lekarze obawiali się, że mam zapalenie opon mózgowych.

Zostałem przeniesiony do specjalistycznego szpitala dziecięcego. W ciągu kolejnych miesięcy byłem tam częstym gościem. Kilkakrotnie robiono mi punkcję lędźwiową – to jedna z najgorszych rzeczy, jakich doświadczyłem w życiu – i próbowano najróżniejszych badań, aż w końcu na moje objawy zwrócił uwagę pewien młody, świeżo upieczony lekarz, który od razu zrozumiał, że ma do czynienia z zespołem Guillaina-Barrégo. To wirus, który atakuje układ odpornościowy, „wyłącza” dolną część ciała i powoduje paraliż.

W tym samym czasie na matkę mojej mamy, Agnes, która mieszkała obok nas, spadły liczne problemy zdrowotne, w tym nowotwór. Kiedy wróciłem do domu, okazało się, że mój pokój zabaw został przerobiony na małą sypialnię, a Agnes zamieszkała z nami. Oboje poruszaliśmy się na wózkach.

Mama niemal z dnia na dzień została opiekunką dwóch osób, które niemal we wszystkim potrzebowały jej pomocy, a przy tym wciąż pracowała na pełen etat. To mocno nadwyrężyło relację moich rodziców. Kłótniom prawie nie było końca. Głośnym kłótniom. W tym domu na wzgórzu nie dało się uciec od odgłosów ich złości.

Byłem przyzwyczajony do wiatru i deszczu zachodniego wybrzeża Szkocji. Jednak chłód, który przynosiły ze sobą burze szalejące w domu, przeszywał mnie do szpiku kości. Uczyłem się, że mogę się przed nim schronić wewnątrz umysłu.

Przez czarne chmury wiszące nad Inverclyde przebijały się też promienie światła. Nasza sąsiadka Margaret – gorliwa katoliczka – przychodziła w odwiedziny do babci, przynosząc ze sobą wodę

święconą i ozdoby związane z Maryją, które mnie oczarowały. Czasami zabierała mnie do kościoła i pomagała mi zapalić świecę.

No i świetnie się z babcią bawiliśmy. Czasami mama sadzała mnie na kolanach babci i spędzaliśmy całe godziny poza domem, jeżdżąc na wózku opatuleni jej czerwonym kocem w szkocką kratę. Babcia zawsze miała przy sobie nóż kuchenny. Czasami wyciągała z torebki blok sera albo jabłko, odkrajała kolejne kawałki, a ja zajadałem je ze smakiem.

Innymi razy łaskotała mnie w plecy. To lubiłem najbardziej. Czułem się prawdziwie kochany. W tych chwilach śmiechu myślałem sobie: *Może wszystko naprawdę jest w porządku.*

Ale choć moje ciało odzyskiwało siły, stan babci wciąż się pogarszał. Po mniej więcej sześciu miesiącach stanąłem na nogi, jednak babcia często wracała do szpitala. Margaret zaczęła się mną opiekować wieczorami, gdy rodzice byli w szpitalu. Wszyscy cieszyli się jednak, że znów mogłem chodzić – w samą porę na rozpoczęcie nauki w szkole podstawowej.

Przez pierwszy tydzień szkoły to Margaret układała mnie do snu. Właśnie dostałem pudełko śniadaniowe z Żółtymi Ninja, które uwielbiałem tak bardzo, że chciałem brać je ze sobą do łóżka. Musiałem się jednak zadowolić układaniem go na szafce nocnej w moim jasnyniebieskim pokoju wyposażonym w błękitne zasłony i dopasowaną kolorystycznie pościel.

Pewnego wieczoru, gdy Margaret miała już zamiar zgasić światło, zapytałem, czy mogłaby tego nie robić. Nie wiedziałem dlaczego.

W środku nocy nagle się obudziłem. Światło było zgaszone, ale mimo to mogłem dostrzec babcię siedzącą przy moim łóżku. Najwyraźniej czuła się lepiej, bo nie była na wózku. Pachniała połączeniem olejku Olbas i sprayu Ralgex. Czułem jej miłość i przypomniałem sobie, jak łaskotała mnie w plecy, a kiedy tylko

o tym pomyślałem, babcia przysunęła się bliżej i zaczęły się łaskotki. Zapadając w sen, czułem się bardzo kochany, wspierany i bezpieczny.

Kiedy mama odsunęła zasłony następnego ranka, rozejrzałem się po pokoju.

– Czego szukasz, Kyle? – powiedziała łagodnym głosem.

– Babci. Gdzie się podziała? Jest w swoim pokoju?

Mama pokręciła głową. Wyglądała na zmartwioną.

– Je śniadanie?

Znow pokręciła głową.

Dopadła mnie okropna myśl.

– Chyba nie zabrali jej z powrotem do szpitala?

Kiedy zadałem to pytanie, mama wyszła z pokoju.

Siedząc w kuchni i jedząc płatki śniadaniowe, wciąż rozglądałem się za babcią.

– Gdzie ona jest, mamo? Widziałem ją wczoraj w nocy. Przyszła do mojego pokoju, kiedy się obudziłem. Tak bardzo się cieszę, że nie potrzebuje już wózka. Gdzie ona teraz jest?

Mama nie potrafiła znaleźć słów, by powiedzieć mi, że jej matka zmarła zeszłej nocy. Razem z tatą postanowili, że zabiorą mnie na lunch i wtedy przekażą mi smutne wieści.

Kiedy usłyszałem, że babcia nie żyje, nie potrafiłem tego zrozumieć.

– Jak to możliwe, że jest w niebie? Widziałem ją tej nocy. Była w moim pokoju.

– To musiał być sen – powiedziała mama.

• • •

Śmierć babci pomogła mi się otworzyć w czasie, gdy uczyłem się żyć w zamknięciu i izolacji. Tęgo samego tygodnia związek rodziców dobiegł końca, a tata się wyprowadził.

Kiedy świat wydawał mi się groźny, chowałem się wewnątrz. Zanim nauczyłem się czytać z kart i przepowiadać przyszłość, poznałem tajniki czytania między wierszami. Potrafiłem wyczuć, że coś jest nie tak. Nic mi nie umykało, nawet najmniejszy cień przemykający po czyjejś twarzy przez krótką chwilę. Byłem hiperdostrojony. Hiperwrażliwy. Hiperświadomy.

Kładłem się do snu i wiedziałem, że ktoś mnie obserwuje. Wyczuwałem, że w pokoju znajdują się inni ludzie. Znacznie później zrozumiałem, że w jakiś sposób stałem się łącznikiem pomiędzy tym światem a kolejnym, i że to były dusze, które chciały przekazać wiadomości mieszkańcom Ziemi. Doświadczałem duchowego przebudzenia, choć nie wiedziałem jeszcze, że tak się to nazywa.

Mniej więcej w tym czasie pojawiły się migreny. Rozpocząłem naukę w szkole, ale moja frekwencja wyraźnie ucierpiała przez wycieńczające bóle głowy i górę leków, które musiałem przyjmować.

Nawet kiedy siedziałem w szkolnej ławce, trudno było mi się skoncentrować na lekcji. Nauczyciele mówili, że nie słucham. Podczas pierwszego roku nauki przeszedłem kilka badań słuchu, ale wyniki nie wskazywały na żadne odchyły od normy.

„Kyle jest marzycielem” – napisał jeden z nauczycieli na moim świadectwie.

Kyle jest marzycielem.

Byłem marzycielem i wciąż nim jestem.

Tylko ja *wiedziałem*, że babcia siedziała na moim łóżku tej nocy, gdy zmarła, bez względu na to, co mówili inni. Wiedziałem również, że od tej chwili będę zmuszony zadawać pytania na każdym kroku i odnaleźć własne odpowiedzi.

Stałem się swego rodzaju buntownikiem. Wolnomyślicielem.

A w końcu zostałem pokrytym tatuażami specjalistą od aniołów, buntowniczą duszą wpatrzoną w pierwsze strony szkicu

swojej dziewiątej książki, z okiem podbitym przez łokieć partnera sparingowego podczas treningu brazylijskiego jiu-jitsu.

Już wtedy wiedziałem jednak, że będę musiał zadawać pytania, które poprowadzą mnie w kierunku światła. Tym właśnie zajmowałem się przez ostatnie trzy dekady. I mimo wszystkiego, co już wiem, wciąż to robię.

• • •

Piszę tę książkę, ponieważ to dla mnie najlepsza okazja, by dotrzeć bezpośrednio do ciebie i pomóc ci w twojej duchowej podróży. Im więcej się dowiaduję, tym bardziej zmieniają się i pogłębiają odpowiedzi na moje pytania o anioły – i właśnie dlatego piszę kolejne książki. Anioły są tu, by wspomóc naszą ewolucję, a ja nie jestem wyjątkiem.

Wiedza rodzi się niekiedy w efekcie aktywnych poszukiwań i kontaktów z aniołami. Innym razem należy stworzyć właściwą przestrzeń dla odpowiedzi. Na kolejnych stronach wyjaśnię ci, dlaczego nie powinniśmy się bać spotkań z aniołami; dowiesz się też więcej na ich temat – oraz na temat sposobów, w jakie przedstawiano je na przestrzeni stuleci. Pomogę ci przyciągnąć anioły, powitać je i odkryć sposoby na nawiązanie z nimi komunikacji; omówię też zagadnienia związane z rozpoznawaniem i interpretowaniem ich znaków. Pod koniec zmierzmy się natomiast z jednym z najczęstszych, najbardziej przejmujących pytań, jakie słyszę: czy ludzie mogą stać się aniołami?

Z opactwa zbudowanego po wizycie Archaniola Michała na wyspie położonej u wybrzeży Francji udamy się do największej hali koncertowej w Glasgow. Zajrzymy do mieszkania, w którym rozpoczynałem samodzielne życie oraz pozbawionego okien biura w centrum miasta, gdzie wykonywałem kiedyś odczyty. Zaproszę cię też do pokoju, w którym pracuję dziś w towarzystwie moich

psów. Przeczytasz o fascynujących przypadkach kontaktów z aniołami, na przykład o dziewczynce, której towarzyszyło ich aż ośmiu, i psychoterapeucie, który dokonał przełomu w pracy z pacjentem dzięki wizycie jednej z tych istot.

Zacniemy jednak od pewnego przyjęcia przy grillu. Miałem wtedy piętnaście lat, ale pamiętam, jakby to było wczoraj. W końcu tego dnia moje życie się zmieniło. Na zawsze.

Ocalały

Było lato. Pamiętam wyraźny błękit nieba i słońce świecące jasno i wysoko. W Greenock takie dni należały do rzadkości. Przeprowadziliśmy się tam z powrotem, gdy miałem mniej więcej osiem lat.

Usłyszałem głos mamy.

– No, pospiesz się. Weź swoje rzeczy. Nie każmy Marion czekać.

Wybieraliśmy się na grillu do jej przyjaciółki Marion, ale ja trochę się guzdrałem.

– Weź ze sobą karty anielskie – powiedziała mama.

To mnie zaintrygowało. Złapałem plecak i ruszyliśmy w drogę.

Jeśli nigdy wcześniej nie słyszałeś o kartach anielskich, najłatwiej porównać je chyba z kartami Tarota. Anielska talia zawiera jednak wyłącznie karty z pozytywnymi wiadomościami, opatrzone wizerunkami aniołów. Korzystając z intencji, możemy z nimi pracować, aby otrzymać wskazówki i komunikaty od tych istot.

Moją pierwszą talię dostałem stosunkowo niedawno i przez kilka miesięcy żarliwie zgłębiałem świat aniołów. Dorastałem w domu, w którym panowały dosyć swobodne zwyczaje chrześcijańskie, chociaż mój tata nie wyznawał właściwie żadnej religii. Mama pochodziła natomiast z rodziny presbiteriańskiej.

Jej siostra June poślubiła baptystę z Kościoła Bożego. Chodziliśmy na wieczory uwielbienia do jego ewangelickiego kościoła nieopodal Port Glasgow.

Dołączyłem również do międzywyznaniowej chrześcijańskiej grupy młodzieżowej Boys' Brigade. To takie chrześcijańskie harcerstwo, tyle że maszerowaniu towarzyszyło studiowanie Biblii. Nasze cotygodniowe spotkania zaczynaliśmy i kończyliśmy modlitwą. Polubiłem ten pomysł i uczyniłem go częścią mojego codziennego życia. Każdy dzień witam i żegnam modlitwą.

Wciąż jeszcze nie wiedziałem zbyt dużo o aniołach (poza tym, że potrafiłem wycinać ich figury z tekturowych stożków), ale uczyłem się o Bogu, który pragnął, bym zachowywał się w określony sposób. Wyglądało na to, że ten Bóg nieustannie mnie osądza i, prawdę mówiąc, nie bardzo go polubiłem. Któż chciałby stale podlegać ocenie i musieć podporządkowywać się jednemu właściwemu wzorcowi?

Tak się składa, że już wtedy czułem się na tym świecie nieco nieswojo. Byłem trochę inny od rówieśników i zawsze miałem różnorodne zainteresowania. W szkole było tak, że gust muzyczny dyktował styl ubioru i towarzystwo, w którym się obracałeś. Uwielbiałem Linkin Park i Blink-182, ale szalałem też na punkcie Beyoncé. Nie byłem pewien, gdzie jest moje miejsce.

No i zawsze interesowało mnie wszystko, co „niewidoczne”. Drżałem ze strachu podczas lektury książek z serii *Gęsia skórka*. Przed ekranem telewizora przyciągały mnie programy, takie jak *Most Haunted* i *Crossing Over with John Edward*. Kiedy byłem nastolatkiem, na antenę wszedł serial, który zmienił bieg mojego życia.

W poniedziałki, po lekturze Biblii z członkami Boys' Brigade, wracałem do domu i oglądałem *Buffy: Postrach wampirów*. Karty Tarota, kryształy, magia... o rany, nie potrafię przekazać słowami, jak bardzo ten serial wpłynął na moje życie! Dał mi miejsce,

A jeśli kiedykolwiek zwątpię w ich bliskość, wystarczy jedynie, że poproszę o znak. Anioły wyślą ci go, jeśli poprosisz.

Niezaprzeczalne znaki

Wykonywałem kiedyś odczyt dla pewnego polityka, który uważał, że jestem całkiem utalentowany, ale jednocześnie nie był przekonany co do istnienia aniołów. Powiedziałem mu, że powinien poprosić, by dały mu jakiś znak – taki, którego nie sposób podważyć.

Niedługo później polityk ten wygłaszał przemówienie, a gdy sięgnął do kieszeni, wyjął z niej gigantyczne białe pióro owinięte celofanem. Co takiego? Pióro? W kieszeni? Owinięte celofanem?

Pióra są wizytówkami aniołów. Znalezienie pióra w jakimś naprawdę nietypowym miejscu oznacza, że odwiedził cię anioł.

Mam w zanadrzu jeszcze jedną świetną historię o niezaprzeczalnych znakach. Mniej więcej dziesięć lat temu wybrałem się z grupą znajomych na festiwal muzyczny w Yorkshire. Po drodze zauważyłem na zegarze anielską liczbę (wydaje mi się, że była to godzina 11.11) i poprosiłem wszystkich, by pomyśleli życzenie.

Liczba 11:11 to niezwykła wiadomość od anioła,
która sugeruje, że jesteś powiązany ze Wszechświatem,
a twoje modlitwy zostaną wkrótce wysłuchane.

Jeden z moich znajomych powiedział wprost:
– Nie wiem, czy wierzę w takie rzeczy.

– Daj spokój, Kyle. Ty ciągle wypatrujesz tych znaków. Dlatego znajdujesz je na każdym kroku – dodał drugi. Nazwał to efektem potwierdzenia.

To było w czasie, gdy pisałem *Angels Whisper in My Ear*. Jednym uchem słyszałem szepty aniołów, a drugim – wątpliwości moich znajomych.

– No dobrze – powiedziałem. – Może i macie rację. A co powiecie na mały eksperyment?

– Jasne, czemu nie?

Postanowiliśmy zorganizować test: miałem poprosić moje anioły, by wysłały nam znak, że są tu z nami.

Co tu dużo mówić: liczby kłębiły się jak szalone. Zatrzymaliśmy się przy sklepie, a jeden z moich znajomych poszedł po napoje (i – nie owijajmy w bawełnę – papierosy). Na paragonie zobaczył £5.55. Później wybraliśmy się na brunch i podzieliliśmy rachunek. Każdemu przypadło do zapłaty £4.44. Wszędzie towarzyszyły nam anielskie liczby.

– Robi się naprawdę dziwnie – powiedział największy niedowiarek.

Znaki były niezaprzeczalne.

Anioły używają przedmiotów rozsianych dookoła, aby zwrócić naszą uwagę, ale naprawdę wierzę, że potrafią też ukazywać nam różne rzeczy. Wedle doktryny kościoła spirytualistycznego, gdy coś pojawi się znikąd podczas seansu, nazywa się to „aportem”. Czy pióro, które polityk znalazł w kieszeni, zostało tam umieszczone przez anioły?

Otrzymałem niezaprzeczalny znak dwanaście lat temu, gdy – cały roztrzęsiony – meldowałem się w hamburskim hotelu, gdzie miałem wygłosić moje pierwsze zagraniczne przemówienie. (Choć nie, chwileczkę: rok wcześniej zostałem zaproszony do udziału w Kongresie Anielskim w położonym w Austrii Salzburgu;

już mieliśmy wylatywać, ale samolot stojący przed nami stanął w płomieniach. Pas startowy zamknięto. Ostatecznie wygłosiłem swoje przemówienie przez Skype'a). A zatem konferencja w Hamburgu była pierwszym wystąpieniem zagranicznym, na które stałem się osobiście, toteż zżerały mnie nerwy. Kim niby byłem, że miałem przemawiać przed tymi wszystkimi ludźmi? W tamtych czasach to Doreen Virtue występowała wszędzie jako czołowa specjalistka od aniołów. Ja dopiero próbowałem zaistnieć; tak naprawdę nie byłem znany. Poprosiłem anioły, by dały mi znak, że są przy mnie, a kiedy nadszedł czas meldunku, spojrzałem na recepcjonistę i zobaczyłem plakietkę z imieniem: „Angel”.

– Przepraszam, czy mógłbym zrobić zdjęcie pańskiego identyfikatora?

– Jasne.

– Dziękuję – powiedziałem. Po czym dodałem: – Dziękuję wam, anioły. Dziękuję, że pokazałyście mi, iż jesteście przy mnie; że jesteście częścią tej podróży.

Mam nadzieję, że rozumiesz już, iż są częścią także twojej podróży. Dopingują cię w każdej chwili, gotowe odbić w twoim kierunku miłość, którą jesteś. Rozumiem jednak, że – podobnie jak polityk, który znalazł w kieszeni pióro, podobnie jak ja podczas pobytu w Hamburgu – możesz potrzebować rzeczywistego znaku, będącego potwierdzeniem, że znalazłeś się na właściwej ścieżce i że nie jesteś sam. Czy otrzymałeś kiedyś taki znak? Po czym go poznać?

Jak rozpoznać znak

Motyl jest niekiedy jedynie motylem, a innym razem boską wiadomości. Po czym poznać, że anioł stara się przykuć twoją uwagę?

Jeśli w pierwszym odruchu myślisz sobie „To znak” –
to rzeczywiście masz do czynienia ze znakiem.

Zaufaj swojej intuicji. Jak ją rozpoznać? To dość proste: kiedy przemawia do ciebie intuicja, zaleje cię fala spokoju. Jeśli czujesz, że skrada się ku tobie głos lęku – albo wręcz prawdziwego strachu – nie poświęcaj mu uwagi. Tego rodzaju negatywne myśli sprowadzą cię na złą drogę. Udziel sobie pozwolenia na zaufanie własnemu wewnętrznemu głosowi. Nie chodzi o oddawanie swojej mocy komuś lub czemuś innemu, lecz o sięgnięcie po moc, która już w tobie drzemie.

Jak wiesz, anioły są posłańcami. Nawiązywanie kontaktu leży w ich naturze. Odczytawszy twoją wiadomość, nie pozostawiają cię bez odpowiedzi (być może w przeciwieństwie do niektórych znajomych). Przypominają rozgadaną dziewczynę, której usta nigdy się nie zamykają – albo podekscytowanego szczeniaka, który wita cię tak, jakbyście nie widzieli się od miesiąca, choć wyskoczyłeś jedynie na krótkie zakupy. Anioły chcą ci stale przypominać, że są dokoła. Nie pragną „uzależnić” cię od tej relacji, a raczej zapewnić cię, że nie jesteś sam.

Kiedy dostrzeżesz coś, co wygląda jak znak, i poczujesz, że nawiązałeś z nimi więź, to rzeczywiście się stało. Nie musisz analizować tego uczucia; ten moment przekracza granice tego, gdzie się znajdujesz i o czym myślisz. Poeta i nauczyciel Mark Nepo wspaniale opisuje to zjawisko: mówi o chwili, w której „myślenie, czucie, poznawanie i bycie stają się jednym i tym samym”².

Wielu z nas wypatruje znaków, ale bardzo często pojawiają się, gdy ich nie szukamy. Mamy za zadanie stworzyć wewnątrz siebie otwartość, która wspiera ich manifestację. Jasne, możesz

poprosić anioły, aby wysłały ci konkretny znak, ale niekiedy wiąże się to z przedłużającym się oczekiwaniem. Osobiście wołę w pełni poddać się aniołom, by – dzięki łasce Boga – wysłały w moim kierunku dowód na to, że przy mnie trwają.

Mówiąc zupełnie szczerze, w początkowym etapie mojej podróży zawsze prosiłem o znaki, chcąc upewnić się, że anioły są blisko, ale im bardziej im ufałem, tym rzadziej to robiłem. Szybko odkryłem, że kiedy pozostajesz z nimi w ciągłej komunikacji poprzez codzienną praktykę duchową, otrzymasz błogosławieństwo znaków – i zdziwisz się, jak potężne się w końcu staną.

Przywoływanie znaku

Jeśli chcesz otrzymać znak, wypróbuj ten prosty rytuał.

Wyobraź sobie, że otacza cię złociste światło. Zobacz, jak płynnie tuż nad tobą. Dzięki niemu twoja więź z aniołami ulegnie wzmocnieniu. To niczym szerokie pasmo dla twoich modlitw. Całość zaszczepa się na przekonaniu, że jesteśmy światłem, dokładnie tak, jak anioły. To właśnie poprzez światło możemy przybliżyć je do siebie – i vice versa.

Jeśli masz trudności z wizualizacją, możesz zamiast tego wypowiedzieć afirmację:

Spowija mnie złociste światło. Oblało moje ciało od stóp do głów.

Wypowiedz następujące słowa z pełną miłości intencją:

Dziękuję wam, anioły, że przypominacie mi o swojej obecności!

Jeśli chcesz, możesz dodać do tego wyrazy wdzięczności. Naprawdę wzmacniają anielskie połączenie. Często mówię na przykład:

Jakże wspaniale jest wiedzieć, że tu jesteście. Jestem bardzo wdzięczny, że przeżywamy tę podróż wspólnie.

A teraz odetchnij i przyjmij Boga! Niech anioły pobłogosławią cię swoją obecnością.

Nadszedł czas, byś dowiedział się, co powinieneś *zrobić* po otrzymaniu znaku.

Co robić, gdy otrzymasz znak?

Co powinieneś zrobić, gdy dostrzeżesz znak – oczywiście poza odsłuchaniem albumu *The Sign* (ang. *Znak*) Ace of Base? Wielu ludzi natychmiast traci głowę, próbując za wszelką cenę poznać jego znaczenie. Przed zabraniem się za interpretacją należy jednak okazać wdzięczność. Nie chcesz być jak ten siostrzeniec, który nigdy nie dziękuje ci za prezenty urodzinowe, choć wiesz, że je otrzymał, bo widzisz, że czek został zdeponowany. Zaczynij od podziękowań. Oto kilka prostych sposobów na okazanie wdzięczności:

- „Dziękuję wam, anioły, za ukazanie mi tego znaku”.
- „Dziękuję wam, anioły, za pomoc w pozostaniu otwartym na wasze wskazówki”.
- „Dziękuję wam, anioły, za przypominanie mi o waszej obecności”.
- „Dziękuję wam, anioły, za potwierdzenie, że kroczę właściwą ścieżką”.

Być może zauważyłeś, że pierwsze trzy przykłady skupiają się na wdzięczności za wsparcie aniołów, natomiast czwarty nieco się

różni – sugeruje, że znak wskazuje ci właściwą ścieżkę. Po czym poznać, że faktycznie tak jest?

Interpretacja znaków jest w rzeczywistości dość prosta, ponieważ wszystkie zawierają jedną główną wiadomość, która brzmi: *Jesteś na właściwej ścieżce. Twoja intuicja cię nie zawodzi. Podążaj dalej w tym kierunku.*

A jeśli pragniesz dokładniejszego przekazu, być może uda ci się go uzyskać. Możesz przynajmniej poprosić.

Otrzymanie znaku to okazja,
by się zatrzymać i poprosić anioły o ujawnienie
przed tobą tego, czego musisz się dowiedzieć.

Nawet jeśli dostrzeżesz jedynie znak i nic więcej, zaufaj, że mimo wszystko coś otrzymujesz. Rozwijaj się i zachowaj otwartość. Anioły chcą pomóc ci w odnalezieniu twojej własnej intuicji. Kiedy ci się powiedzie, nadejdą odpowiedzi.

Jeśli naprawdę nie rozumiesz znaczenia danego znaku, oto rozwiązanie: po prostu pozwól, by się przed tobą ujawniło; zaufaj, że tak się stanie.

A jeśli masz ochotę, czemu by nie wybrać się bezpośrednio do źródła? Największym błędem, który wielu ludzi popełnia po otrzymaniu znaku (poza zapominaniem o podziękowaniach!), jest niezapytanie istoty, która go wysłała o kryjącą się w nim wiadomość. Zamiast tego łamią sobie głowę, próbując dotrzeć do niej samodzielnie lub z pomocą innych („Jak myślisz, co to znaczy?”). Pamiętaj, że anioły zawsze są przy nas, gotowe wyciągnąć pomocną dłoń. Podziękuj im za to, że ochoczo pomogą ci odnaleźć w znaku głębsze znaczenie, a następnie posłuchaj ich odpowiedzi.

Anioły uwielbiają wysyłać znaki. Są podekscytowane, gdy udaje nam się je dostrzec. To jednak nie jest żaden test. Znaki mają pomóc ci zrozumieć, że anioły są przy tobie i motywować cię w podróży. Jeśli przeżywając trudne chwile, otrzymasz znak, wiedz, że czarne chmury się rozwieją.

Krótko mówiąc, kiedy dostrzeżesz znak, nie marnuj okazji. To wskazówka, która sugeruje ci, byś trochę zwolnił i posłuchał. Wielu ludzi będzie w tym czasie zajmować się czymś innym – na przykład fotografowaniem chmury w kształcie karczocha – pozwalając, by ominął ich ten święty czas.

Kiedy otrzymujesz znak, łączysz się z aniołami!

Wiem, że piszę o połączeniu z aniołami jak o czymś najzupełniej zwyczajnym, ale dla mnie to rzeczywiście codzienność – i ty również możesz tego doświadczyć. Jest przy tym naprawdę niezwykle. Nie zapominajmy o tym. W rozmowie z aniołami nie ma nic przyziemnego ani nudnego. Poświęć jej całą swoją uwagę.

Pozwól, że podsumuję teraz zagadnienia opisane do tej pory w tym rozdziale. Możesz zajrzeć do tej listy, kiedy będziesz potrzebował przypomnienia.

Po pierwsze, pozwól znakom nadejść; nie wyciągaj ich na siłę z ukrycia. A kiedy otrzymasz znak:

- Podziękuj aniołom.
- Pozostań w chwili terażniejszej. Nie rozpraszaaj się, na przykład publikowaniem zdjęcia w mediach społecznościowych. W tej chwili jesteś bezpośrednio połączony z aniołami.
- Wiedz, że jesteś dokładnie tam, gdzie powinieneś się znaleźć.

Polecamy:



Kyle Gray – jest najbardziej rozchwytywanym ekspertem od aniołów w Wielkiej Brytanii. Odkrył swój talent w wieku czterech lat, kiedy odwiedziła go dusza jego zmarłej babci. Od tamtego momentu Kyle utrzymuje silne połączenie z aniołami, które do dziś prowadzą go w duchowym rozwoju. Poświęca swoje życie, pomagając innym otworzyć się na obecność boskich istot. Swoimi umiejętnościami dzieli się na warsztatach, podczas prezentacji oraz treningów.

**Czujesz czasem, że ktoś czuwa nad tobą, ale nie potrafisz tego wyjaśnić?
A może pragniesz wzmocnić swoją intuicję i poczuć,
że niebo wspiera cię w każdej sytuacji?
Czy wiesz, że anioły są bliżej, niż myślisz?**

Niebo jest zawsze otwarte dla tych, którzy chcą usłyszeć jego przesłanie. Dzięki tej wyjątkowej książce odkryjesz, jak otworzyć się na kontakt z przewodnikami duchowymi i skorzystać z ich wsparcia w codziennym życiu. Nie musisz być medium – wystarczy twoja otwartość, intuicja i gotowość do rozwoju duchowego. Poznasz praktyki duchowe, które pomogą ci wzmocnić więź z aniołami i rozpoznać ich subtelne znaki. Otwórz się na świat, w którym anioły są twoimi sprzymierzeńcami – pocuj ich miłość, wsparcie i prowadzenie.

Dzięki tej książce dowiesz się, jak:

- rozpoznać obecność aniołów w swoim życiu,
- odczytywać ich przesłania i znaki,
- korzystać z praktyk duchowych wzmacniających intuicję,
- budować codzienną relację z przewodnikami duchowymi,
- przemieniać swoje życie dzięki wsparciu nieba.

Pozwól aniołom mówić do ciebie

Więcej o książce na stronie [wydawcy](#)

Książkę możesz kupić w [sklepie](#)